Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2085.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 60·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 177. — Rok III. Kraków, czwartek 1 lipca 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Ciężkie walki z przeważającemi siłami bolszewickiemi

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 29 b. m.:

Na całym odcinku na północ od Bobrujska nieprzyjaciel pod silnym ogniem artyleryi wzmacnia swoje pozycye i przegrupowuje się do ataku. Na odcinku tym nasze patrole wywiadowcze ścierają się z posterunkami nieprzyjaciela. Na Polesiu po zaciętych walkach oddziały nasze, celem skrócenia frontu, wycofały się na rozkaz z Mozyrza i Kalenkowic. W rejonie Oleska oddziały nasze prowadzą energiczną akcyę na wschód od rzeki Ugorki. W rejonie Kiszyna silne oddziały bolszewików zostały odparte, przyczem wzięto 4 działa, 8 karabinów maszynowych i znaczną ilość amunicyi. W krwawych walkach koło Pergi zginął dowódca 74 brygady bolszewickiej. Na odcinku tym w ciągu dwóch dni ostatnich nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. W rejonie na zachód od Zwiahla piechota nasza, która po przerwaniu przez kawaleryę Budiennyego naszego frontu, zmuszona była się wycofać na Korzec, stoczyła pod tem miastem ciężką bitwę z przeważającemi siłami nieprzyjaciela. W rejonie Siepielówki, gdzie walczyły nowo przybyłe z Kaukazu dywizye bolszewickie, zacięte walki. Ataki nieprzyjacielskie, prowadzone wzdłuż toru kolejowego Żmerynka—Bar i popierane przez trzy pociągi pancerne, zostały odparte przez naszą piechotę, z wybitnym współudziałem artyleryi ciężkiej i lotników. Na południe od tej linii drobne utarczki.

Pierwszy zastępca szefa sztabu gen.
Kuliński, generał-podpor.

Sprostowanie kłamstw bolszewickich.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich dodatkowy:

Ponieważ w ostatnich czasach bolszewicy stale rozsiewali kłamliwe wiadomości o tem, że wojska polskie, opuszczając Kijów, zburzyły sobór św. Zofii i sobór Włodzimierski, stacyę wodociągową i stacyę elektryczną, wysadziły w powietrze kilka zakładów użyteczności publicznej i t. d., publicznie stwierdza się, że wszystkie te wiadomości są zmyślone. **Wojska nasze, opuszczając Kijów, zburzyły tylko mosty na Dnieprze.** Wkraczając do miasta zastały stacyę elektryczną i wodociągi w **stanie nieczynnym**, z powodu rujnującej gospodarki bolszewickiej. Podczas pobytu w Kijowie **wojska polskie uruchomiły stacyę wodociągową** i przystąpiły do przygotowawczych robót w celu uruchomienia stacyi elektrycznej. Oba powyższe zakłady wojska polskie pozostawiły **w stanie lepszym, niż je przejęły.** Co się tyczy soboru, to także został on przez wojska polskie nietknięty, natomiast bolszewicy, bombardując miasto ciężkiemi działami, **uszkodzili sobór św. Włodzimierza.** Wysadzenie mostów było spowodowane tem, aby przez opóźnienie wejścia bolszewików **umożliwić ludności ucieczkę przed prześladowaniem,** jakie czekało ja ze strony czerezwyczajek sowieckich.

Ludność kresowa domaga się przyłączenia do Polski.

Wilno. (PAT) W niedzielę odbył się tu wiec przy udziale około 2000 osób. Powzięta rezolucya wyraża hołd naczelnikowi państwa i naczelnemu wodzowi, hołd żołnierzowi polskiemu za obronę przed bolszewizmem, dalej w myśl odezwy naczelnego wodza, przyznającej ludności kresowej prawo stanowienia o sobie, rezolucya wyraża niezłomną **wolę ludności należenia do państwa polskiego i domaga się wcielenia do państwa polskiego** i rozpisania wyborów, wreszcie rezolucya nawołuje do **najżywszego poparcia pożyczki państwowej.**

Benesz o plebiscycie w Cieszyńskiem

Praga. (PAT) Organ ministra Benesza „Czas“ pisze w kwestyi cieszyńskiej p. t. „Plebiscyt czy arbitraż“: Na Śląsku Cieszyńskim szerzy się od miesięcy terror polski i jest rzeczą zrozumiałą, że tymi stosunkmi lud jest podniecony. Wskutek tego celem naszej polityki jest: naprawić **stosunki i przeciwdziałać obecnemu stanowi rzeczy.** Polityka zaś nie śmie kierować się podnieceniem. Gdyby w kwestyi plebiscytu czy arbitrażu chodziło o zasadnicze zagadnienia polityczne, zrozumielibyśmy, dlaczego do dyskusyi w tej sprawie miesza się tylu polityków, zwłaszcza z narodowej demokracyi, zaś w tym wypadku nie chodzi wcale o zasadę. Zawsze byliśmy **stanowczo przeciwni plebiscytowi,** a przecież przyjęliśmy go. Wobec tego trudno zrozumieć, diaczego panowie Dyk i towarzysze partyi demokratycznej, którzy przedtem **stanowczo odrzucali plebiscyt,** obecnie przemawiają gwałtownie za **przeprowadzeniem plebiscytu.** Głównie jednak chodzi o to — wiemy wszyscy, a zatem i politycy narodowej demokracyi — że o kwestyi cieszyńskiej nie rozstrzygnie sam plebiscyt, lecz **ostatecznie rozstrzygną mocarstwa koalicyi.** Wiemy również, że o ile dojdzie do arbitrażu, nie będzie arbiter rozstrzygał sam, lecz w **porozumieniu z państwami koalicyjnemi.**

Słowacy przeciw Czechom.

Budapeszt (PAT). Radio. W ęg. **Biuro** koresp. donosi: W Nyiregybaza wybrany został jednogłośnie posłem **sprzyjający Węgrom Słowak, Dvorcsak.** Oświadczył on, że tak on, jak i posłowie, wybrani do czeskiego parlamentu na Górnych Węgrzech, **nie spoczną wcześniej, dopóki Górne Węgry nie zostaną z powrotem przyłączone do kraju macierzystego.**

Rewolucya w Irlandyi.

Paryż (PAT). Radio. O zajściach w Belfast podają, że zniszczono tam 15 sklepów, **80 osób aresztowano. W Dublinie dnia 23 b. m. rzucono w hotelu kilka granatów,** jednakże nie wyrządziły one szkody.

Nasza polityka samorządowa na ziemiach wschodnich.

Kraków, 30 czerwca.

Od wybitnego działacza polskiego na kresach wschodnich otrzymujemy następujące uwagi w aktualnej i ciekawej sprawie wprowadzenia instytucyi ziemstw na terenach wschodnich. Równocześnie zaznaczamy, że nie na wszystkie poglądy autora godzimy się bez zastrzeżeń i rezerwujemy sobie jeszcze zajęcie własnego stanowiska.

Niezadowolona z caratu opozycyjna Rosya wytworzyła swego czasu nader oryginalne i specyficzne instytucye samorządowe, zwane pod nazwą ziemstw. Dzieliły się one na powiatowe i guberniałne. Zadaniem pierwszych było prowadzenie takich gałęzi gospodarstwa publicznego, jak szkolnictwo początkowe, szpitale, drogi, poczty, jak popieranie rolnictwa, handlu i przemysłu, zwłaszcza drobnego. Ziemstwa guberniałne, prócz dozoru i kierownictwa działalności ziemstw powiatowych, prowadziły te same gałęzie gospodarki społecznej w obrębie guberni.

Ponieważ gubernia, a nawet powiat w **Rosyi** były jednostkami terytoryalnie ogromnemi, przeto rosyjski samorząd ziemski nie miał cech właściwych samorządowi w innych państwach, a więc nie polegał tylko na powierzaniu niektórych spraw publicznych obywatelom miejscowym, załatwiającym czynności urzędowe w liczbie innych swoich misyi. W Rosyi pracownik ziemski stawał się odrazu funkcyonaryuszem publicznym, nie mającym już ani czasu, ani fizycznej możności zajmowania się swojem osobistem gospodarstwem. Praca publiczna pochłaniała go całkowicie i przestawał on już być rolnikiem, czy przemysłowcem, lecz stawał się typowym urzędnikiem, człowiekiem, zajętym przez cały dzień pisaniem papierów i załatwianiem rozmaitych spraw.

W rezultacie Rosyą rządziły dwie biurokracye: urzędnicza, podwładna władzom centralnym, i ziemska, podległa zgromadzeniu radnych, wybieranych przez mieszkańców danej gubernii. Zasadniczo pomiędzy temi dwoma biurokracyami nie było żadnej różnicy i urzędnik ziemski był tak samo człowiekiem, żyjącym z pensyi, otrzymywanej 20-go każdego miesięca, tak samo siedział nad „bumagami“ i załatwiał rozmaite „kawałki“, tak samo interpretował i przystosowywał do danego wypadku rozmaite ustawy i przepisy. Dualizm ten przecie miał swoje złe strony, które są jedną z głównych przyczyn rewolucyi i obecnego stanu Rosyi.

Biurokracya ziemska znajdowała się w stanie ciągłej i nieustannej walki z biurokracyą centralistyczną. Walczyła z nią przedewszystkiem o kompetencye, starając się odebrać urzędom państwowym wszystkie sprawy, co do których ustawa była niedostatecznie wyraźną i dawała możność interpretowania w tym lub innym sensie. Następnie ziemstwo i jego urzędnicy stosowali system bojkotowania urzędów państwowych, t. j. czynili im naprzekór w każdym wypadku, gdy sprawa wymagała współudziału i wspólnego załatwienia przez urzędników państwowych i ziemskich. Oczywiście biurokracya państwowa płaciła ziemskiej pięknem za nadobne i rzucała jej kamienie pod nogi w każdym wypadku, gdy ziemstwo potrzebowało pomocy lub poparcia ze strony urzędów państwowych.

Jednem słowem tak biurokracya państwowa, jak ziemska, były zajęte w Rosyi nie tyle myślą o pożytku państwowo-społecznym, ile walką podjazdową pomiędzy sobą. Wzajemny bojkot, pozostawianie bez odpowiedzi jednych papierów, a złośliwe i uszczypliwe odpowiedzi na inne — oto były główne rodzaje broni, stosowane w tej walce.

Poza stroną biurokratyczną walka między biurokracyą państwową i ziemską miała tę charakterystyczną stronę, że ziemstwo i jego organiza-

cye stały się przytułkiem wszelkich czynników, wrogich istniejącemu porządkowi państwowemu. Urzędnik państwowy, usunięty ze służby za nadużycia, student, usunięty z uniwersytetu za demonstracye polityczne, socyalista, po odbyciu kary za udział w jakimś zamachu rewolucyjnym — wszystkich przyjmowano chętnie w instytucyach ziemskich, dawano im posady i stanowiska. Pierwsze dwie Dumy państwowe i cała rewolucya 1905—1906 roku były bezwarunkowo owocami zabiegów i mrówczej pracy żywiołów, zgrupowanych w ziemstwach, które hodowały nastrój rewolucyjny, wychowywały lud i wpajały mu zasady teoryj Marksa i radykalnych socyalistów. Z szeregów urzędników ziemskich wyszli prawie wszyscy teoretycy rosyjskiego socyalizmu i komunizmu, oraz obecni komisarze bolszewiccy.

Wracając do ziemstw pozostaje jeszcze zaznaczyć, iż pożytek, jaki przyniosły one Rosyi, jest nader problematyczny. Szpitalnictwo i szkoły, z których tak były dumne ziemstwa, kosztowały olbrzymie sumy, a wyniki ich działalności były nikłe. Szkoły, naprzykład, wychowywały przeważnie kadry półinteligencyi, wstydzącej się pracy na roli i wogóle jakiejkolwiek pracy produkcyjnej, a cisnącej się na posady niższych funkcyonaryuszów rządowych i ziemskich, powiększając szeregi niezadowolonych z istniejącego porządku społecznego.

Pod sam koniec istnienia ziemstwa zrozumiały swoje braki i pragnęły uzdrowić się. — Powstał projekt samorządu gminnego (własnego), czyli utworzenie niezależnie od ziemstwa gubernialnego i powiatowego drobnej jednostki samorządnej, prowadzącej niektóre działy gospodarstwa publicznego. Niestety ten samorząd został utworzony w przededniu rewolucyi i nie zdążył nic zdziałać, rokując przecie jaknajlepsze nadzieje, gdyż to właśnie byłby samorząd prawdziwy, oparty na pracy nie urzędników, lecz gospodarzy, umiejących dobrze chodzić dokoła swoich interesów, znających miejscowe potrzeby i sposoby ich zaspokojenia.

Wogóle przyznać trzeba, że ziemstwa rosyjskie były czynnikiem, który odegrał decydującą rolę w dziejach rozkładu Rosyi i upadku caratu. To też w swoim czasie słusznie b. Królestwo kongresowe domagało się dania mu instytucyi ziemskich, gdyż wzmogło by to bardzo nasze tendencye narodowe. Rząd carski rozumiał to doskonale i cierpiąc ziemstwa w Rosyi pod żadnym pozorem nie chciał się zgodzić na ich wprowadzenie w Polsce, wiedząc, czem to pachnie i na czem się to skończy. To też trudno znaleść wyrazy dla napiętnowania działalności zarządu ziemstw wschodnich, który uznał za możliwe i wskazane wprowadzenie instytucyj ziemskich na terenach okupowanych przez nas. Jeżeli chodziło o utworzenie organizacyi, dającej możność zjednoczenia się wszystkim elementom wrogim państwowości polskiej, dania im możności pracowania dla swoich celów i przygotowywania gruntu dla przyszłej rewolucyi lub rebelii, to trudno było wymyśleć coś bardziej odpowiedniego, niż ziemstwa.

Gdyby poprzestano na wprowadzeniu samorządu gminnego, nie możnaby było mieć nic przeciw temu. Gmina miała by możność zaspakajania swych potrzeb, a nadto w gminie tej grał by dużą rolę czynnik polski. Polacy stanowiący element kulturalny, słaby liczebnie, ale mający w swoich szeregach jednostki uczciwe, o stałych zasadach obywatelskich, mają wszystkie szanse do grania poważnej roli i ujęcia w swoje ręce samorządu gminnego. — Stanowisko ich zmienia się przecie zupełnie, gdy chodzi o ziemstwo powiatowe lub gubernialne. Są to jednostki wielkie, gdzie 80 proc. wyborców już osobiście nie zna i znać nie może danego kandydata, a więc przy głosowaniu kieruje się nie jego osobistemi zaletami, lecz kartami i programami, jakie głosi, pod sztandarem których kroczy. Na wyborach przeciw hasłom praworządności i rozkwitu kulturalno-ekonomicznego pod opieką Polski, wysuwanemi będą hasła bolszewickie, nacyonalizmu rosyjskiego, nacyonalizmu ukraińskiego, a rzecz oczywista, że wszelkie szanse powodzenia są po stronie tych haseł i Polacy mają jaknajmniejsze szanse na wyborach.

Wprowadzenie na kresach rosyjskich ziemstw jest wielkim błędem. Jeżeli chodzi o nadanie kresom samorządu lokalnego, należało wprowadzać instytucye typu polskiego, a więc samorząd gminny i sądniki powiatowe, których organem wykonawczym są starostwa z ich aparatem technicznym w postaci referentów. Sejmiki mogłyby wybierać komisye rewizyjne do sprawdzania budżetów samorządów gminnych i wybierać członków rady, jako organu doradczego przy staroście. Tą drogą uniknęłoby się szkodliwego dualizmu władz i tworzenia organizacyi wrogiej państwowości.

Niestety zarząd ziem wschodnich idzie inną drogą.

Lenin żąda zniesienia rad robotniczych.

Rosyę zgubiła dyktatura proletaryatu.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Kopenhaga, 29 czerwca.

(k). Na trzecim wszechrosyjskim kongresie robotników transportowych w Moskwie wygłosił Lenin mowę, w której dał wyraz nadziei, że wobec ogólnej ruiny większości zrozumie

POTRZEBĘ ZNIESIENIA RAD ROBOTNICZYCH;

rządy bez „rad" są konieczne, jeżeli politycy rosyjscy mają uchodzić za czynnik poważny, z którym wypada się liczyć.

Petersburska „Prawda" z dn. 17 maja streszcza tę znamienną mowę Lenina w następujących słowach:

Jednym z najważniejszych problemów, omawianych żywo w prasie i na zebraniach, jest kwestya, czy zarząd Rosyi ma być kollektywny, czy osobisty. Niewątpliwie najinteligentniejsza i najbogatsza na całym świecie burżuazya angielska i amerykańska daje nam przykład dyktatury **osobistej** w najwyższym stopniu o wzorowym aparacie państwowym przy pełnem zachowaniu rządów dla swej własnej klasy. My nie mamy obecnie czasu na eksperymenty. Pojmiecie z pewnością, towarzysze, że **musimy wyrugować rady i rządzić bez nich, jeżeli mamy uchodzić za poważnych polityków.**

Wojna domowa doprowadziła transporty Rosyi do ruiny. Trzeba je koniecznie naprawić i to jak najrychlej, bo **drugiej takiej zimy, jak ostatnia, Rosya nie przeżyje.** Można być doskonałym rewolucyonistą i mówcą, a nędznym zarządcą. Stąd pracę należy odpowiednio podzielić, aby uratować Rosyę.

Niemcy chcą zapłacić Francyi 7 miliardów marek w złocie.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Paryż, 29 czerwca.

Według memoryału, wypracowanego przez rząd niemiecki w kwestyi odszkodowań przedłożonego w Londynie, **Niemcy chcą wypłacić Francyi jako odszkodowanie wojenne 7.228,622.000 marek w złocie,** przyczem 1.361,431.000 marek w złocie, które Niemcy wydali na odbudowę **Francyi, miałoby być zaliczone do tej sumy.**

Czesi żądają międzynarodowego portu w Preszburgu.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego".)

Praga, 29 czerwca.

Dzienniki czeskie wystąpiły z nowem żądaniem wobec Europy — aby w Preszburgu (Bratysławie), który zajęli tylko prawem kaduka, a

J. BRUNO-RUBY. 21

Ten, który zwyciężył śmierć...

(Z francuskiego tłomaczyła J. M.)

— o —

Stopniowo, powodowany wdzięcznością, poczynał się coraz więcej interesować życiem zakonnic i starał się im być użytecznym. Można było zobaczyć Justusa Nieśmiertelnego przy organach, wygrywającego pieśni kościelne... Spełnił także obowiązki zakrystyana i pomagał siostrom w wykonywaniu cięższych prac fizycznych.

Wilk przemieniał się zwolna w łagodne jagnię... Justus czułby się nawet zupełnie szczęśliwy, gdyby go nie dręczyło wspomnienie Gracyi i świadomość niebezpieczeństwa, które jej groziło. Skoro tylko odzyskał przytomność powiadomił natychmiast za pośrednictwem przełożonej zakonu ogół śmiertelnych, że Cain Judas chce im wymierzyć cios ostateczny. Wieść ta rozeszła się po wszystkich krańcach świata... Śmiertelni w cichości — energicznie jednak — przygotowywali się do obrony. Fortyfikowano wejścia do miast podziemnych, zbrojono się — kobiety krzątały się wokół wyekwipowania należytego wojowników. Justus Topaze stał się popularnym wśród swoich nowych przyjaciół. Do każdego domu miał wstęp wolny... Po raz pierwszy od stu lat Nieśmiertelny spełniał dobry uczynek. Ziarnko dobroci, kiełkujące w jego sercu, poczynało rozwijać się, budząc nadzieje na przyszły piękny plon.

Wszystko szło gładko, aż do pewnego pięknego poranka kwietniowego. Już w wilię dnia owego zakonnice zwijały się jak muchy w ukropie, biegając po wszystkich piętrach, potrącając się wzajemnie w pośpiechu czynionych gorączkowo przygotowań.

Dziesięć młodych dziewcząt zgłosiło się do nowicyatu w klasztorze w Cincinnati. Z jakichś administracyjnych powodów nowicyuszki te odesłano do Nazaretanek w Birmingham. Trzeba więc było przygotować dla nich cele, wyznaczyć im miejsca w kaplicy, zarządzić wszystko, co koniecznie potrzebne w wypadku przybycia tylu naraz osób.

Justus ofiarował się, że dopomoże odbierać bagaże. W chwili gdy ładował na auto, spostrzegł grupę młodych nowicyuszek, obrzucił je wzrokiem pełnym dobrodusznego rozczulenia i zajął się swoją pracą tak pilnie, jakby przez całe życie nic innego nie robił — tylko pakunki ładował.

Spokój jego nie zmąciło nic — dopóki nie zobaczył zbliska jednej z przybyłych. Zobaczył ją w chwili, kiedy młoda dziewczyna stała, słuchając uważnie przeoryszy, która jej coś tłomaczyła. Zwrócona była ku Justusowi plecami, mógł więc tylko widzieć jej smukłą sylwetkę. Odrazu jednak poznał ją i zadygotał cały... Waza, którą niósł, wypadła mu z ręki, rozbijając się w drobne kawałki z głośnym brzękiem. Nowicyuszka drgnęła i obróciła się żywo. Justus zobaczył słodkie oblicze, lniane włosy, niebieskie oczy...

Pobladł równie silnie, jak ona w tej chwili... To Gracya!... Gracya poświęcona Bogu, i więcej niż kiedykolwiek niedostępna!...

Przez długą chwilę dziewczę spoglądało na Justusa źrenicami rozszerzonemi przestrachem. Małe dziecięce usta drgać poczęły, jak u kogoś, kto płakać zamierza... Delikatne, liliowe ręce uchwyciła się kurczowo ramienia przeoryszy... Twarz zbielała... Gracya Cristal obecnie siostra Serafina zemdlała, osuwając się w objęcia przełożonej...

Odtąd prysnął spokój Nieśmiertelnego. Przeszedł tydzień — ciężki, ponury... Topaze nie zobaczył już siostry Serafiny. Dnie całe i noce upływały mu teraz na ciągłych rozmyślaniach nad tem — dlaczego Gracya przywdziała welon klasztorny? Cóż stało się z Romanem?

Grcyę umieszczono w tej części klasztoru, do której Topaze nie miał wstępu. W kaplicy zjawiała się wśród gromady swych towarzyszek — tak szczelnie zasłonięta, że nie widać było ani rąbka jej twarzy...

Justusa przyprawiało to o rozpacz. Chętnie wysadziłby w powietrze klasztor, a nawet całe miasto — za kilka minut rozmowy sam na sam z Gracyą... Popęd zmysłowy, przytłumiony przez jakiś czas, powracał z całą siłą. Pierzchały skrupuły, wahania. Już Nieśmiertelny planował jaką rolę ma odegrać w zbliżającej się walce i jaki z niej dla siebie wydobyć zysk.

Myślał o tem, jakby usunąć za pomocą najzdradliwszych środków te litościwe niewiasty, które go przygarnęły pod swój dach i uleczyły... Gubił się w dociekaniach. Czy Gracya powiedziała?... Czy przeorysza odgadła sama tajemnicę? Jakkolwiek rzecz się miała nie pozwolono Justusowi odczuć, że coś zaszło. Traktowano go zawsze z tą samą słodyczą i życzliwością.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie zbyt pewnie trzymają, urządzić dla nich wielki międzynarodowy port żeglugi na Dunaju, zaopatrzyć go we flotę statków i szkołę nautyczną, zbudować tam wielką stacyę telegrafu bez drutu, wielkie lotnisko itd., a następnie połączyć Preszburg „korytarzem kolejowym" z Bałtykiem z jednej i z Adryatykiem z drugiej strony. Na rzecz tego postulatu zorganizowali Czesi w Preszburgu wielką oficyalną demonstracyę, na której był obecny zastępca ministra handlu, gen. Mittelhauser, konsulowie niemiecki i francuski. Końcową stacyą „kolejowego korytarza" z Preszburga do Bałtyku miałby być „umiędzynarodowiony" Gdańsk z czeską częścią w porcie.

Byt przemysłu małopolskiego zagrożony trudnościami transportowemi!

O reformę stosunków w krakowskiej Dyrekcyi kolejowej.

Kraków, 30 czerwca.

Obecnie stosunki transportowe z wielu bardzo poważnych względów nie wytrzymują krytyki. Od całego szeregu tygodni uległ ograniczeniu ruch towarowy na Małopolskich liniach kolejowych. Zarządzenie to wywołały z jednej strony względy natury ogólno-państwowej, z drugiej zaś notoryczny brak wozów kolejowych. Interesant więc, chcący towar wysłać, względnie sprowadzić, musi uzyskać pozwolenie transportowe w wydziale przewozowym jednej z małopolskich dyrekcyi kolei państwowych.

W krakowskiej dyrekcyi kolejowej panują w tym kierunku dziwne stosunki. Przed biurem odnośnego wydziału **stoją codziennie od wczesnego ranka setki ludzi,** aby dostać się do referenta i uprosić go o pozwolenie na transport. Ze względu na brak wagonów wydział transportowy dyrekcyi kolejowej udziela pozwoleń transportowych tylko nielicznym interesentom. **Małopolski przemysł fabryczny jest narażony z powodu tego ograniczenia ruchu towarowego na nieobliczalne straty,** gdyż z jednej strony nie może sprowadzić materyałów, potrzebnych do ruchu fabrycznego, z drugiej zaś nie może wysyłać gotowych produktów, skutkiem czego magazyny niektórych fabryk są formalnie zasypane towarami. Jak twierdzą fachowcy, tutejsza **dyrekcya kolei nie udziela pozwoleń transportowych według pewnego ustalonego programu, lecz stosownie do własnego „widzimisię", nie uwzględniając najżywotniejszych potrzeb naszego przemysłu.** O ile nam wiadomo, Centralny Związek Małopolskiego Przemysłu Fabrycznego zaproponował tutejszej dyrekcyi kolejowej sposób rozwiązania tej bardzo trudnej kwestyi, żądając **przyznania pewnego dziennego kontyngentu wagonów dla transportu najniezbędniejszych materyałów. Propozycya ta, nie znalazła posłuchu w tutejszej dyrekcyi kolejowej, a cały szereg fabryk, w szczególności w zachodniej Małopolsce, stoi przed niebezpieczeństwem wstrzymania ruchu.**

Jeżeli już dyrekcya kolejowa ze względu na zarządzone ograniczenie ruchu towarowego udziela tylko w wyjątkowych wypadkach pozwoleń transportowych, to winna, zdaniem naszem, **zasięgnąć opinii fachowych organizacyi,** a więc Izb handlowych i przemysłowych i jedynej organizacyi zawodowej przemysłu małopolskiego, t. j. Centralnego Związku Małopolskiego Przemysłu Fabrycznego w Krakowie. Organizacye te bowiem znają dokładnie potrzeby przemysłu i handlu i one najlepiej potrafią osądzić, czy dana przesyłka jest konieczna i czy pozwolenia na nią należy udzielić, czy też odmówić. **Szablonowe załatwianie tej sprawy jest niebezpieczne** i dlatego wolno wyrazić nadzieję, że prezes tutejszej dyrekcyi kolejowej, którego życzliwość dla przemysłu i handlu polskiego jest znana, wglądnie w tę sprawę i wyda natychmiast skuteczne zarządzenie, celem umożliwienia i ułatwienia przemysłowi i handlowi małopolskiemu uzyskiwanie pozwoleń transportowych.

Według informacyi z pewnego źródła żąda dalej tutejsza dyrekcya kolejowa (a prawdopodobnie także inne dyrekcye), aby strony, ubiegające się o pozwolenie na transport, subskrybowały pożyczkę państwową, a to bezpośrednio w biurze wydziału transportowego danej dyrekcyi kolejowej. Żaden przemysłowiec nie będzie się z pewnością uchylał od obywatelskiego obowiązku subskrybowania pożyczek państwowych. Stosunki jednak, panujące w tutejszej dyrekcyi kolejowej, **uniemożliwiają interesantom subskrypcyę, gdyż do biura wydziału transportowego wprost dostać się nie można.** Leżałoby to w interesie skarbu państwa, **aby sprawy udzielania pozwoleń transportowych nie były scentralizowane w jednem biurze i w ręku jednego referenta, lecz, by do tego celu przeznaczono kilku urzędników kolejowych, którzyby przyjmowali subskrypcyę na pożyczkę państwową i równocześnie mogli udzielać pozwoleń transportowych, oczywiście w ramach stojącego do dyspozycyi kontyngentu wozów kolejowych** i z uwzględnieniem istotnie nagłych przesyłek, przyczem znowu należy zwrócić uwagę na tę okoliczność, że do ocenienia nagłości przesyłki kompetentne są tylko organizacye fachowe, a więc Izby handlowe i przemysłowe i t. p. organizacye przemysłowe, a nigdy ten lub ów referent dyrekcyi kolejowej.

List wiedeński.

Wiedeń, jako centrala informacyjno-polityczna. — Nasze stosunki gospodarcze z Austryą. — Sprowadziliśmy z Austryi w przeciągu 2 miesięcy towaru za 122 milionów, eksportowaliśmy tam za 60 milionów. — Błyszcząca nędza naddunajskiej stolicy. — Kłopoty rządu.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, w czerwcu.

Wiedeń lat ubiegłych a tak niedawnych był dla Małopolski w pojęciu zbyt wielu jej mieszkańców prawie „wszystkiem", teraz, biorąc pewnego rodzaju odwet, bierzemy go z kolei za nieznaczące „nic". W pierwszem wysuwaniu sprawy było pewne zbyt duże olśnienie „stolicą", w drugim, teraźniejszym sposobie patrzenia na Wiedeń jest pewne zaniedbanie i za poznanie faktycznych stosunków. Wiedeń bowiem wprawdzie przestał być wszechpotężną wobec nas stolicą zaborczej monarchii, ale nie został jeszcze zupełnem zerem, które możnaby zupełnie lekceważyć zarówno pod względem politycznym, jak zwłaszcza gospodarczo-handlowym.

Przedewszystkiem Wiedeń pozostał jeszcze bardzo wielkiem miastem, które straciło wprawdzie swoje własne znaczenie polityczne, ale zachowało je jeszcze, jako centrum polityki zagranicznej, zwłaszcza dla Węgier, Rumunii i całego Bałkanu. Ze wszystkich tych nowopowstałych lub zreorganizowanych państw przyjeżdżają tu stale dyplomaci i dziennikarze, tu zawiązują stosunki i — intrygi, stąd czerpią informacye, Wiedeń pozostał dla tego całego dość znacznego zakątka Europy centralą — polityczno-informacyjną, którą n. p. i Czesi chętnie i stale wykorzystują, stąd czerpie informacye w części Paryż i Rzym.

Tylko my zupełnie zaniedbaliśmy i zaniedbujemy ten teren. Nasze biuro prasowe nie wiem czy nawet próbuje przeciwdziałać niepomyślnej tendencyi, jaką objawiają w Wiedniu wobec Polski opinia publiczna i zwłaszcza prasa. Mówi się dużo o wpływach nieżyczliwych dla nas i nawet wrogich, jakie tu niewątpliwie są i działają — choć nie w takiej mierze „ut fama fert" — ale te wpływy da się w części zwalczyć, a przedewszystkiem przeciwstawić im poprostu obfite i szybko, oraz odpowiednio podane własne nasze informacye. A wiedeńskie dzienniki pomimo wszystko, zachowały zanadto „dobre — instynkty" f a c h o w e konkurencyjne, aby zaniedbać mogły podania swoim czytelnikom więcej „sensacyj", bez względu nawet na to, skąd one pochodzą. Moglibyśmy sobie, przy troszę energii i inicyatywy w sferach odpowiednich, stworzyć z prasy wiedeńskiej tak dobrą placówkę, lansującą nasze informacye, jakiej właśnie — nie mamy...

Polem, na którem stykamy się z dawną stolicą monarchii naddunajskiej, jest pole gospodarczo-handlowe. Nie można zapominać, że obecna niemiecka Austrya stoi pod względem eksportu do Polski na trzeciem miejscu w naszym bilansie, pod względem importu z Polski na drugiem miejscu. A niemiecka Austrya — to właściwie Wiedeń. Niedawno zawarliśmy z tym Wiedniem umowę handlową kompensacyjną. Do tej pory została ona już w znacznej części wykonana. **Od 1-go kwietnia do 10-go czerwca b. Austrya sprzedała nam towarów za 122 milionów koron (9 milionów marek) — kos i sierpów, maszyn rolniczych, papieru, samochodów ciężarowych, artykułów elektrotechnicznych, stali, filców, sit, lin drucianych itd.** — Polska przez ten czas sprzedała Austryi towarów za 60 milionów koron cementu, węgla, ropy, jaj, wędlin końskich itd.

Co do umowy, a raczej jej wykonania, to wymaga ona **zasadniczej zmiany w kierunku zniesienia obecnej swobody Wiednia w zaliczaniu transakcyj na kontyngent kompensacyjny w koronach niemiecko-austryackich.** Rezultat tej swobody był taki, że ponieważ okres ten między kwietniem a czerwcem był okresem zwyżki korony niem.-austryackiej, w koronowej tej walucie sprzedano nam faktycznie towarów za 90 milionów zamiast 120. — Takiej rzeczy nie można pozostawić swobodzie spekulacyi, lecz należy ją w odpowiednim punkcie umowy z góry ustalić.

Na zakończenie — coś o charakterze obecnego życia w Wiedniu, jego ludności i jego polityków. Wiedeń stał się obecnie miastem kontrastów. Istnieje szalony rozdźwięk — znacznie większy niż przedtem — pomiędzy życiem zewnętrznem Wiednia a rzeczywistością jego stosunków społeczno-gospodarczych. Tuziemni „nouveaux riches" oraz obcy używają życia w sposób bezwzględny, co na zewnątrz robi wrażenie wykwintu i wielkiego ruchu, naprawdę niema go zaś. Uniemożliwiają go niesłychane ceny żywności, wobec których nawet warszawskie są — niskie...

Ale to dopiero powierzchnia. W głębi też nie jest lepiej. W przemyśle panuje wielka niepewność wobec braku węgla i żywności i zupełnej zależności pod tym względem od zagranicy.

Rząd, będący w rękach socyalistów, oparł całą gospodarkę na systemie dystrybucyjnym; wszystkoześrodkowane jest w ręku państwa, które za najważniejsze uważa zapewnienie robotnikom pracy, płacy, taniej żywności, odzieży itd. Rząd wychodzi przytem ze słusznego skądinąd założenia, że przedewszystkiem podstawą gospodarczego istnienia republiki jest przemysł. Stan średni jednak, inteligecya — której jest zadużo — ma się wobec tego gorzej, bo ciągłe pożyczki zagraniczne i import utrzymują walutę wiedeńską na niskim poziomie, ceny więc są straszne, a tanich artykułów pierwszej potrzeby stan średni nie ma tak, jak mają je robotnicy. Upatrywane przez warstwy średnie, jako jedyny sposób wyjścia, połączenie się z rzeszą niemiecką — niewiele ma widoków urzeczywistnienia, ponieważ Rzesza ta nie bardzo się kwapi do przejęcia niemieckiej Austryi z całem dobrodziejstwem złego inwentarza. Nie mówmy już o trudnościach ze strony koalicyi.

Do wszystkich innych kłopotów Wiedniowi przybył niedawno nowy — powstały z bojkotem Węgier, forsowanym przez komunistów i socyalistów. Węgrzy, jak wiadomo, odpowiedzieli nam zamknięciem dowozu żywności do Wiednia. Powstał uzasadniony lament i poważne braki. „Lud" u góry, a raczej „w środku" burzy się przeciw rządom „na dole", któremu ta „nowa broń" niewiadomo czy osobiście dobrze posłuży... Ach, jak daleko — słychać tu ciągle — odbiegły w niepowrotną, zdaje się, przeszłość czasy wesołego i beztroskliwego Wiednia przedwojennego, pana na stu „krajach koronnych"...

Ostatnie akcye i umowy cennikowe.

Kraków, 30 czerwca.

(T. R.) Zastrzegając się z góry, iż nie zamierzam przedstawiać całokształtu fluktuacyi socyalnej w ostatnim czasie, zmierzającej do uzyskania lepszych warunków bytu dla warstwy pracującej w przemyśle, oraz nie podejmując wcale próby syntetycznego ujmowania tych zja-

wisk w pewne zasady polityki gospodarczo-cennikowej, ograniczę się do wykorzystania materyału, który przewinął się w bieżącej chwili przez biuro Małopolskiej organizacyi przemysłowo-społecznej.

Współudział we wszelkich pertraktacyach cennikowych w charakterze możliwie neutralnego pośrednika, a zarazem zastępcy interesów ogólno-przemysłowych, może najdowodniej przekonać, że interes przemysłu naszego nie zawsze idzie równolegle z interesem poszczególnych przedsiębiorstw, a nawet całych gałęzi przemysłowych. W razie zbyt daleko idących żądań robotniczych poszczególne fabryki nieraz wolą dopuścić do strajku, niż godzić się na znaczne podwyżki płac; szczególnie w tym wypadku, kiedy mimo wszystko jest nadzieja rychłego zakończenia strajku kosztem mniej znacznych ustępstw cennikowych, albo też wówczas, gdy nasuwają się wątpliwości, żeby konsument chciał znosić cierpliwie ciężar przerzuconej na niego podwyżki płac. Niemożliwem zaś jest oznaczenie z matematyczną dokładnością granicy, do której może iść podwyżka robocizny, nie powodując ostatecznie, wskutek nadmiernej drożyzny towaru, — do czego zresztą przyczynia się drożyzna surowca, maszyn i węgla — zmniejszenia popytu, w następstwie hypereprodukcyi towaru, a w ostatecznym skutku bezrobocia. Natomiast jasnem jest, że w interesie przemysłu, oraz ogólno-państwowym leży niedopuszczanie do strajków nawet za cenę dość daleko idących ustępstw.

Zasadniczą przyczyną akcyi cennikowych ze strony pracujących jest wzrastająca drożyzna; bezpośrednią przyczyną nowych żądań bywa najczęściej podwyżka, przyznana w innem pokrewnem przedsiębiorstwie. I tak podwyższenie w ostatnim czasie płac robotnikom, pracującym w przemyśle metalowym (krakowskie firmy: Zieleniewski, Górecki, Lemiesz, Odlew) spodowowało akcye cennikowe pracowników w zakładach elektro-monterskich i instalacyjnych, oraz w pokrewnych miejskich instytucyach, jak elektrownia, gazownia, zakład wodociągowy i tramwaj. Okazuje się, że nawet większa odległość nie jest przeszkodą w epidemicznem przenoszeniu się akcyi cennikowych. Stwierdza to najlepiej ruch cennikowy w cementowniach Kongresówki, zdążający do ujednostajnienia zarobków z płacami, uzyskanemi ostatnio w tutejszych fabrykach cementu w Sierszy i w Szczakowej. Niekiedy prąd cennikowy przerzuca się na pokrewne gałęzie przemysłowe; za dążeniami robotników w przemyśle ceramicznym powiatu krakowskiego poszły żądania robotników w przemyśle budowlanym.

Ośrodkiem każdej akcyi cennikowej jest żądanie podwyżki zarobków, przedstawionej zwykle procentowo w stosunku do ostatniego cennika. Dalsze punkta żądań stanowią znaczniejsze świadczenia aprowizacyjne, kwestye urlopów, uznania przez odnośną dyrekcyę mężów zaufania i t. d. Wobec hurtownego przedkładania żądań cennikowych przez organizacye zawodowe odrazu całym branżom przemysłowym, powstała konieczność łączenia się pokrewnych fabryk, bodaj celem łącznego zawierania umów. Usiłowanie zorganizowania w tym celu przedsiębiorstw wchodzi w zakres działania Małopolskiej Organizacyi przemysłowo-społecznej, dla której jednym z głównych celów jest nawiązanie i utrzymywanie stałego porozumienia między pracodawcami a zawodowemi zrzeszeniami pracobiorców, celem zgodnego normowania wszelkich spraw, wywiązujących się ze stosunku pracy i wywieranie wpływu w wypadkach konkretnych, celem polubownego załatwiania kwestyi spornych w tej dziedzinie. Część tej agendy odpadłaby w razie zorganizowania należycie fungujących inspektoratów pracy.

Procentowa podwyżka płac jest na ogół krzywdząca dla niewykwalifikowanych robotników, pomocników i młodzieży; różnice w płacy kwalifikowanego i niewykwalifikowanego robotnika, początkowo niezbyt wielkie, wskutek kilkakrotnych podwyżek stały się jaskrawe i niezgodne z istotnym celem podwyżek, którym jest złagodzenie skutków drożyzny, dającej się w równej mierze wszystkim we znaki. Niesprawiedliwości tej usiłowano zaradzić przy niektórych umowach, dając znaczniejsze procentowo podwyżki kategoryom mniej kwalifikowanych robotników. Drugim sposobem uniknięcia tego błędu było oznaczenie podwyżki nie procentowo, lecz wprost kwotowo dla każdej kategoryi robotników; przy tem płace dzienne oznaczano kategorycznie lub też z uwzględnieniem granicy minimalnej i maksymalnej. Również i ten system ma pewne ujemne strony: przy kategorycznem oznaczeniu płac nie uwzględnia się indywidualnych kwalifikacyi robotnika, zaś w akordzie odmiennych nieraz dla wielu fabryk warunków produkcyi — przy zaznaczeniu obu granic płac stwarza się możność nowych konfliktów, wskutek dążności pracobiorców do uzyskania górnej, a pracodawców do utrzymania dolnej granicy zarobków.

Charakterystyczną cechą przeważnej części ostatnich umów cennikowych jest ich beztermінowość; umowy zostają zawarte na czas nieograniczony, z czterotygodniowem przeważnie wypowiedzeniem. Pracownikami kierowała w tych wypadkach obawa związania się umową na czas dłuższy, wobec rosnącej z dnia na dzień drożyzny. Pendant do tego stanowi obecnie równa przezorność pracodawców, wobec spodziewanego znacznego spadku cen artykułów pierwszej potrzeby. W nielicznych wypadkach próbowano i to bez większego powodzenia, przekazać sprawę normowania płac w stosunku do zmian ekonomicznych komisyi polubownej, wybranej przez obie strony, dla której punktem wyjścia miało być zestawienie cen targowych artykułów pierwszej potrzeby, panujących w czasie zawierania umowy. Przy zgodnem zestawieniu cen artykułów spożywczych nie było poważniejszych trudności; znacznie trudniej można było ustalić przciętną wysokość cen i zapotrzebowania odzieży i obuwia.

Warszawska Humbertowa i jej małżonek.

WCIĄGANIE NAIWNYCH DO SPÓŁKI W NIEISTNIEJĄCYCH INTERESACH. — ZDOBYWANIE KANDYDATÓW. — WYTWORNE PRZYJĘCIA. — ZALOTY PANI SAMUELOWEJ. — ARESZTOWANIE.

Warszawa, 29 czerwca.

Coś niecoś z metod słynnej swego czasu paryskiej Humbertowej przeżyli — jak się okazuje — w Warszawie małżonkowie Samuelostwo K. O ile Humbertowa łowiła w Paryżu naiwnych, awansujących jej krociowe sumy, na rzekomo mający jej przypaść milionowy spadek, o tyle Samuelostwo K. łowili w Warszawie naiwnych, którzy dawali im pieniądze na udział w rzekomo wielkich interesach handlowych.

W przedsięwzięciu warszawskiem główną jego sprężyną była tak samo jak i w Paryżu — kobieta.

Rolę warszawskiej Humbertowej odgrywała pani Samuelowa K. Licząca około lat 30 — „pani Samuelowa“ dzięki swej urodzie oraz dzięki zalotności, w której celowała, potrafiła nawiązać w Warszawie stosunki bardzo rozległe, a nawet zorganizować coś w rodzaju „agencyi“, wyszukującej jej kandydatów na znajomych“. Agencyę tę tworzyły przeważnie kobiety w postaci magazynierek, modystek itp.

Te po uprzedniem, oczywiście, porozumieniu z „panią Samuelową“ pod rozmaitymi pozorami sprowadzały do jej zacisza domowego osoby, które bynajmniej nie należały do sfery mało posiadającej. Przeważnie zjawiała się do pani Samuelowej, brzydka połowa rodu ludzkiego, która w sposób przypadkowy dorobiła się pewnej fortunki i chętnie gotowa byłaby ją powiększyć. Najważniejsze jednak, że ktokolwiek znalazł się w progach „pani Samuelowej“, był wręcz zdumiony jej gościnnością, świadczącą przedewszystkiem o bogactwie.

Kandydat na znajomego był podejmowany zazwyczaj niemal po książęcemu.

Przednie gatunki win, likierów i wszelkich przysmaków należały u pani Samuelowej do stałego programu przyjęć. Gdy kandydat, ujęty tem wszystkiem, wpadał w zachwyt i gdy pod wpływem kuszącej zalotności „pani Samuelowej“ kandydat na znajomego pragnął przedzierzgnąć się na przyjaciela domu — wówczas po krótszych, lub dłuższych tego rodzaju „seansach“ „pani Samuelowa“, posiadłszy już dokładne niemal wiadomości o stanie finansowym kandydata, proponowała mu, jako doskonały sposób upozorowania przed mężem swym celu znajomości — przystąpienie do spółki w prowadzeniu krociowych interesów handlowych. „Pani Samuelowa“ twierdząc, że mąż jej między innemi w danym właśnie momencie jest na drodze do przeprowadzenia interesu z nabyciem towaru, co może przynieść kroclowy dochód — zalecała „kandydatowi“ włożenie swej gotówki do interesu.

Zachęcony podwójnemi perspektywami „kandydat“ zazwyczaj godzi się na propozycyę, a wówczas „pani Samuelowa“ zaznajamiała go ze swym mężem, który, jakgdyby nic nie wiedząc, a ulegając niby jedynie wpływom żony, decydował się przyjąć „kandydata“ na wspólnika.

Upatrzona w ten sposób ofiara składała pieniądze, zawierano nawet umowę i rzecz była skończona.

Po pewnym czasie taki udziałowiec przekonywał się, że „Pan Samuel“ żadnego rzeczywistego interesu nie prowadzi i że w zamian za złożoną gotówkę jako jedyny realny zysk pozostała znajomość z „panią Samuelową“.

Przedsięwzięcie według tych metod prowadzone było przez małżonków K. od dłuższego czasu.

W wypadkach, gdy „wspólnicy“ grozili skargami przed władzą, podejmowano w najlepszym razie układy, które kończyły się załatwieniem sprawy przez zwrot 20 proc. włożonej gotówki.

Ostatnio jednym z takich „kandydatów“, który, jak i wielu poprzednich, wpadł w sidła, stał się oficer Z., od którego wydobyto 150 tysięcy koron. Ten nie dał jednak za wygranę i cała sprawa oparła się o władze sądowo-śledcze, które też zdemaskowały „pana Samuela“ i osadziły go w areszcie.

W chwili obecnej sprawa znajduje się w rękach prokuratora. Poczet „naiwnych“, którzy powierzyli panu Samuelowi K. pieniądze na nieistniejące interesy, jest podobno bardzo liczny.

Z DNIA.

Milion!

(l.) W dawnych, dawnych czasach, o których można powiedzieć niemal, iż było to „za naszych przodków“, — w czasach, kiedy biała bułka kosztowała „centa“, kiedy jeździło się tramwajem za 6 halerzy, jadło parę kiebasek za 10 hal., kupowało buty za 10 koron i t. p. w tych błogich owych czasach słowo „milion“ wywoływało się z pewnem specyalnem namaszczeniem, a dla milionera miał człek respekt tak głęboki niemal, jak dla ukoronowanej głowy.

W dzisiejszej dobie, gdy milionerem stał się twój kuzyn, przyjaciel, szewc z naprzeciwka, sklepikarz z sąsiedniej ulicy, gdy tytuł „milionera“ nosi tylu a tylu twoich „znajomych i pobożnych chrześcian, gdy w tej ziemskiej wędrówce przymierasz bracie głodem, a spadkobierców twoich nie stać nawet na to, by opłacili twoją podróż na cmentarz rakowicki, dziś, gdy żongluje się miliardami jak piłką, — imponujący dawniej „milion“ stał się w gruncie rzeczy czemś bardzo znikomem, drobnostką, głupstweczkiem...

Tym, którzy zapominają dziś, co przedstawia tysiąc pomnożony przez tysiąc, warto przypomnieć, iż era chrześcijańska nie liczy jeszcze do tej pory miliona dni... Cofnięcie się wstecz o milion dni zawiodłoby nas w epokę, poprzedzającą budowę Rzymu...

Gdybyśmy cofnęli się w przeszłość o milion godzin, znaleźlibyśmy się w dobie Napoleona, tworzącego pierwsze cesarstwo... a wreszcie milion minut nie upłynął jeszcze od chwili, w której ścichnął szalejący nad Europą huragan wojenny, a prasa obwieściła całemu światu upragnione, oczekiwane słowa: „Zawieszenie broni!...“

NADESŁANE.

„PHARMA“

W dniu 26-go bm. odbyło się w Krakowie zebranie założycielskie **„Polskiej Spółki akcyjnej „Pharma“ magister Bolesław Jawornicki w Krakowie“, założonej z pełno wpłaconym kapitałem 7 milionów marek.**

Na zebraniu — po przyjęciu statutu zatwierdzonego przez ministerstwo przemysłu i handlu, oraz ministerstwo skarbu — dokonano wyboru Rady nadzorczej, do której weszli pp.: mag. B. Jawornicki, dr. St. Jankowski, dr. R. Beres, dyr. Lewandowski, mag. Berger, Reim i Hanke. Rada nadzorcza ukonstytuowała się, wybierając prezesem dra Stanisława Jankowskiego, a wiceprezesem dra Rudolfa Beresa. Naczelne kierownictwo przedsiębiorstwa objął jego inicjator i znany na tem polu działacz mag. B. Jawornicki.

„Pharma“, która obecnie przyjęła formę spółki akcyjnej, w ciągu czterech lat swego istnienia wysunąć się zdołała na czoło polskich hurtowni handlowych działu farmaceutyczno-drogueryjnego i przystąpi wkrótce do budowy własnego gmachu w Krakowie, na ul. Długiej gdzie **powstanie także wytwórnia wyrobów chemiczno-farmaceutycznych** na szeroką skalę. Spółka spełni w tym kierunku zadanie podniesienia tej tak bardzo ważnej, a dotąd nieco zaniedbanej u nas gałęzi przemysłu i uniezależnienia Polski w tej dziedzinie od zagranicy, w pierwszym rzędzie od Niemiec.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Emilii i Lucyany

Wschód słońca: 3·17.

Zachód słońca: 7·53.

Długość dnia: 16·46.

Środa 30 Czerwca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Środa: „Ponad śnieg“.
Czwartek: „Trubadur“.
Piątek: „Halka“.

TEATR „BAGATELA“

Środa: Mistrz (występ Kamińskiego).
Czwartek: Wieczór baletowy.
Piątek: Wieczór baletowy.

TEATR POWSZECHNY

Środa: Tajemniczy Dżems.
Czwartek: Tajemniczy Dżem.
Piątek: Stara komedyantka.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Sroda: Muzykanci wiejscy.
Czwartek: Generał huzarów.
Piątek: Słodka dziewczyna.

— o —

Repertuar kin krakowskich

znajduje się na ostatniej stronie.

— o —

Fala zniżek w Rumunii.

(l.) Oficyalna „Indreptare“ donosi z Bukaresztu o znacznej i szybkiej bardzo zniżce cen w Rumunii.

W Gałaczu, Braile i Konstancy olbrzymie ilości towarów ofiarowywane są z 20 proc. opustem, a mimo to nie znajdują one nabywców. W Gałaczu, jak stwierdza „Indreptare“ istnieją nagromadzone zapasy wartości 5—6 milionów, które nie znajdują odbiorców nawet w cenie 3 milionów.

Fala zniżek ujawnia się we wszystkich artykułach, z wyjątkiem obuwia.

Spadek cen herbaty.

(l.) Na wielkiej aukcyi herbacianej w Kalkucie, na której przedłożono 24.000 skrzyń herbaty indyjskiej z nowych zbiorów, zdołano sprzedać tylko 2000 skrzyń. Popyt nie pozostawał w żadnym stosunku do podaży i 70 proc. zapisanej ilości musiano bez jakiegokolwiek nakazu wycofać. Zwyżka cen herbaty odroczona jest zatem na czas nieokreślony.

— o —

Obowiązek pracy pod rządami sowietów.

(l.) Radio urzędowe z Moskwy podaje sprawozdanie z czynności trybunału, przed którym stawał cały personal warsztatów kolejowych z Tuły, pociągnięty do odpowiedzialności za zmniejszenie się wydajności i nieuwagę w pracy, za lenistwo i karygodne niedbalstwo.

Wielu robotników skazanych zostało na 10 lat robót przymusowych za to, iż przez parę dni zaniedbali pracę fabryczną dla nieprawnych operacyi handlowych na własną rękę. Członek straży narodowej, który zasnął na chwilę na swym posterunku, skazany został na ośm lat robót przymusowych.

— o —

„Victoria Cross“ będzie przyznany kobietom.

(l.) Z Londynu donoszą: Nowa ustawa królewska upoważnia kobiety w pewnych określonych z góry wypadkach do otrzymywania „krzyża Wiktoryi“, przeznaczonego do tej pory do wynagradzania wyłącznie czynów wojskowych.

Major Dreyfus żyje?

(l) Z Berlina telegrafują: „Vorwaerts“ donosi, iż wiadomość podana przez dzienniki wiedeńskie o śmierci słynnego z senzacyjnej ongiś afery majora francuskiego Alfreda Dreyfusa polegała na pomieszaniu nazwisk. Przed kilku dniami mianowicie „Temps“ paryski w rubryce „nekrologia“ doniósł o śmierci pewnego kupca nazwiskiem Alfred Dreyfus, stąd też powstała omyłka. Niema dotąd żadnego potwierdzenia skonu majora Dreyfusa.

— o —

POSIEDZENIE WYDZIAŁU SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we czwartek o godz. 12 w południe w redakcyi „Il. Kuryera Codziennego“.

— o —

GEN. IWASZKIEWICZ W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, dziś zatrzyma się w naszem mieście gen. Iwaszkiewicz, który udaje się na kilkutygodniowy urlop.

Gen. Iwaszkiewicz zwiedzi Kraków, poczem uda się na spoczynek do Ciechocinka.

BYLI JUNKROWIE SZKÓŁ ROSYJSKICH, którzy szkół tych nie ukończyli, lub szkoły wojskowe ukończyli, a nie otrzymali nominacyi na oficerów (naprzykład z powodu przewrotu bolszewickiego) jak również ci z pośród nich, którzy nie posiadają dowody ukończenia szkoły wojskowej uważani są za podoficerów i podlegają powołaniu na równi z innymi podoficerami w myśl rozkazu M. S. Wojsk. L. 1202—423—20—1, tajne.

Z POSIEDZENIA KOMISYI GAZOWO-ELEKTRYCZNEJ. Przed kilku dniami odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Sarego posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem unormowano podwyżkę płac robotników w gazowni i elektrowni. Przyznane podwyżki mają obowiązywać na 4 miesiące, t. j. do 1 października b. r.

Spowodowane temi podwyżkami wydatki, a w szczególności wprowadzona przez państwo nadzwyczajna podwyżka ceny węgla krajowego od 1 czerwca z 3800 marek na 6700 marek za normalny wagon loco kopalnia i zapowiedziana od 1 lipca br. dalsza podwyżka do 9100 marek za wagon węgla zniewoliły komisyę do ustanowienia nowych cen za prąd dla światła domowego na 12 marek, w kinach na 15 marek, jak również znacznego podwyższenia cen dla oświetlenia publicznego, dla motorów i dla tramwaju zwłaszcza, że przy wytwarzaniu prądu koszt węgla wynosi 80 proc. wszelkich wydatków. Znaczne podniesienie ceny prądu dla tramwaju i nieunikniona podwyżka płac funkcyonaryuszy tramwajowych musi za sobą pociągnąć w najbliższym czasie także podniesienie cen biletów tramwajowych.

PAŃSTWOWA SZKOŁA ZAWODOWA ŻEŃSKA. W chwili, kiedy rodzice namyślają się nad wyborem zawodu dla swych córek, należy zwrócić uwagę na zakład, który przygotowuje uczennice do przemysłu i daje im gruntowne wykształcenie zawodowe, pozwalające im zdobyć sobie potem samodzielne, dostatnie stanowisko. Szkoła zawodowa ma oddziały szycia bielizny, krawieczyzny, haftu i modniarstwa. W każdym dziale posiada typ szkoły wyższy, do którego wymagane jest ukończenie 3-ej klasy wydziałowej i typ niższy, do którego wymagane jest ukończenie 4-tej klasy pospolitej, o ile uczennica ma 14-ty rok życia. Typ wyższy kształci na kierowniczki pracowni i nauczycielki szkół zawodowych, niższy na pracownice w danym zawodzie. Wpisy do szkoły odbywać się będą w dniach od 1 do 3 lipca od godz. 9—1-ej przed południem, w szkole przy ul. Potockiego 11.

(m—m) **SZTUKA TANIEJE W KRAKOWIE.** Ilustrowane pisma zagraniczne przynoszą obecnie liczne fotografie tablic, które ukazują się w oknach, zwiastując spadek cen. I tak ktoś obwieszcza, że sprzedaje obuwie o 15 proc. taniej, tam znowu inny kupiec ogłasza spadek materyi na ubrania o 25 proc., gdzcindziej znów potaniały środki żywności itd. Publiczność krakowska dotychczas napróżno upatruje analogicznych tablic. Jeszcze kupcy nasi dźwigają mężnie sztandar wysokich cen, narzekając, że prasa robi popłoch (chyba między paskarzami!). Na ulicy Floryańskiej pojawił się pierwszy taki napis zniżkowy — ale na salonie obrazów. „Obrazy sprzedaje się po cenach niższych o 25 proc.“ Biedna sztuka! ona zawsze najtańsza!

(t) **WETERAN PRZEJECHANY PRZEZ FIAKRA.** Wczoraj o godzinie pół 10 na placu Biskupim został przejechany przez dorożkę p. Adam Jaksa Otwinowski, lat 86. Weteran, powstaniec 63 roku, p. Otwinowski doznał licznych kontuzyi na całem ciele, szczególnie na nodze lewej. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

(t) **WALKA BANDYTÓW Z ŻANDARMAMI.** Onegdaj w nocy z 27 na 28 b. m. przechodzący patrol żandarmów przez wieś Piaski Wielkie napotkał kilkanaście podejrzanych osób. Gdy żandarmi zbliżali się do owych przechodniów, padło w ich kierunku kilka strzałów rewolwerowych, na co żandarmi odpowiedzieli salwą karabinową.

Po krótkiej walce żandarmi ujęli trzech mężczyzn z tej bandy, jak się okazało niebezpiecznych apaszów, t. j. Antoniego Wydrycha, Szczepana Myrke i Wincentego Dużyka. Dwu z pojmanych bandytów było rannych i to przez własnych towarzyszy z powodu panujących gęstych ciemności.

Wydrycha jako ciężko rannego odwieziono do szpitala.

Za zbiegłymi apaszami zarządzono pościg.

(t) **KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA.** Wczoraj aresztowano 13-letniego Tadeusza Kutrzebę za kradzież różnych rzeczy z garderoby na szkodę Franciszka Rejmana przy ul. Jabłonowskich 24. Nadto aresztowano Jakóba Kleina, lat 24, jako podejrzanego o kradzież portfelu z 3000 mk. na szkodę p. Schneidra.

ZE SPORTU.

Cracovia—Wisła 4:1 (2:0)

Decydującą o mistrzostwie klasy A okręgu krakowskiego, rozgrywkę rozegrały ubiegłej niedzieli „Cracovia“ i „Wisła“.

Obie drużyny sprawiły wielotysięcznym rzeszom miłą niespodziankę. Po raz pierwszy bodaj w tym sezonie Cracovia grała z wielką dozą ambicyi klubowej — Wisła wbrew tradycyi nie ograniczyła się wyłącznie do obrony zagrożonej ustawicznie bramki — lecz przeprowadzała wiele groźnych ataków.

Zwycięstwo przypadło w udziale Cracovii, która niewątpliwie zajmuje naczelne miejsce w polskim sporcie footballowym — mimo sporadycznych niepowodzeń w zawodach z klubami lwowskimi czy też warszawskimi.

Tak Cracovia jak i Wisła wystąpiły do dorocznych derbów w możliwie najlepszych składach. Po dłuższej nieobecności, spowodowanej chorobą, wziął udział w zawodach Kałuża, którego słusznie, jak zresztą wykazała gra — uważają powszechnie za duszę drużyny. Po stronie Wisły, Cepurski również jeszcze nie zupełnie zdrów stanął na zielonem boisku.

Los oddał Wiśle pierwszeństwo w wyborze bramki. Wybiera ją za słońcem — Cracovia rozpoczyna grę. Pierwsze już chwile zawodów zapowiadają grę niezwykle interesującą. Wisła początkowo przemijająco opanowuje sytuacyę i atakuje gwałtownie bramkę biało-czerwonych. Dzielni obrońcy Cracovii rozbijają misterny atak czerwonych i długiem podaniem przenoszą grę na połowę przeciwników. Teraz napad Cracovii staje się panem położenia. Następuje serya wspaniałych ataków, podprowadzanych zazwyczaj w pobliżu pola bramkowego. Przytomny Szubert chwyta wszystkie piłki — zdaje się niema sposobu na zwinnego bramkarza. Walka trwa już blisko kwadrans, usiłowania Cracovii obracają się w niwecz, gdy oto nagle Kałuża po mistrzowsku podaje Kogutowi, ten z miejsca strzela. Piłka uderza o słup i wpada do bramki.

Sukces biało-czerwonych działa elektryzująco na obie drużyny. Cracovia nie myśli zadowolić się jedną bramką — Wisła dąży do zrównania gry. Początkowy atak Wisły kończy się na linii pola karnego — piłka wraca na połowę boiska, a stąd napastnicy biało-czerwoni przenoszą ją ku bramce Wisły. Piłkę prowadzi Poznański, centruje ją na Kałużę — ten jednak nie strzela, lecz podaje lepiej upłasowanemu Kogutowi, który strzela w 18 m. drugą bramkę. Następuje serya bardzo ładnych ataków Wisły — niektóre zagrażają nader poważnie bramce Cracovii — w ostatniej jednak chwili zjawia się któryś z obrońców i odwraca niebezpieczeństwo. Do pauzy wynik pozostał niezmieniony.

Po pauzie podobnie jak i początkowo Wisła zagarnia inicyatywę w swoje ręce. Nie długo to trwa — Cracovia znów zagraża bramce czerwonych. W pewnym momencie, po doskonale przeprowadzonym ataku, gdy Kogut prowadzi piłkę i zdobycie goala staje się nieunikniônem sędzia Burford przerywa grę, rzekomo z powodu „off side“. Spostrzega „omyłkę“ i przeprasza ostentacyjnie Koguta. Druga połowa zawodów przyniosła cały szereg tego rodzaju omyłek ze strony sędziego. W 15 m. dyktuje sędzia rzut wolny przeciw Cracovii za przewinienie bramkarza (za długo piłkę trzymał). Wisła wyzyskuje go i strzela pierwszego a zarazem ostatniego goala. Rozstrzygnięcie sędziego działa

deprymująco na obie drużyny. Gra nie jest już tak zajmującą jak przed pauzą. Dopiero na kilka minut przed końcem zawodów gra się ożywia — Cracovia atakuje ostro i w 40 m. strzela Kałuża, a 4 minuty później wspaniale plasuje Poznański.

Zawody prowadził, jak wyżej wspomniałem, p. Burford z Y. M. C. O kwalifikcyach p. B. na sędziego już swego czasu wydałem opinię, którą i nadal w zupełności podtrzymuje. Kap. Burford jest zapalonym entuzyastą footballu i dlatego jego miejsce jest raczej na trybunie — a nie, jako sędzia, na boisku. Wyjdzie to na pożytek jego jak i drużyn.

Cracovia—Makkabii 2:0 (1:0).

Ostatnie zawody o mistrzostwo przyniosły, jak zresztą było do przewidzenia, zwycięstwo „Cracovii" nad „Makkabią".

Cracovia wskutek przemęczenia częstymi zawodami, jak również osłabiona dwoma graczami z rezerwy — nie rozwinęła tak precyzyjnej gry jak w niedzielę.

Makkabi dzielnie się trzymała, przeprawadzała wcale liczne acz bezskuteczne ataki.

Cracovia zdobyła bramkę jedną przed pauzą przez Koguta — druga po pauzie, była wynikiem pięknej kombinacyi Kałuża-Poznański.

W. S.

Ruch giełdowy.

Lyon (PAT). Radio. Kursa giełdy: Funty szterlingi 48'07. Franki belgijskie 105'50. Kakao K. (300) 310, wanilia 50, kauczuk 9, kawa 385 (XX), palmist 140, olej palmowy 225, kopal 3'85.

TELEGRAMY.

Biskup Bandurski na Spiszu.

Nowy Targ. (PAT) Wczoraj wyjechał ks. biskup **Władysław Bandurski do Białej,** gdzie właśnie kończą się misye, prowadzone pod kierunkiem O. Bisztygi. Misye te zdołały ściągnąć ogromne masy ludności i wpłynąć bardzo łagodząco na podniecone umysły ludności.

Wiec przeciw przyspieszeniu plebiscytu na Mazurach.

Lwów. (PAT) Wiec w sprawie plebiscytu odbył się dzisiaj przy bardzo licznym udziale. Uchwalono rezolucyę, protestującą **przeciwko przyspieszeniu plebiscytu na Mazurach, Warmii i w okręgu Kwidzyńskim.** Domagano się, aby komisya plebiscytowa składała się nie z 3, lecz 5 członków wszystkich mocarstw. Wyrażono też cześć dla bohaterskiej armii polskiej.

Uregulowanie rozdziału węgla na Górnym Śląsku.

Bytom (PAT). Komisya międzysojusznicza ogłasza w swojej gazecie urzędowej następujące rozporządzenie:

1) Szefowi oddziału rozdziału węgla na Górnym Śląsku przysługują wszelkie prawa, przyznane państwowemu komisarzowi niemieckiemu, na mocy rozporządzenia rządu niemieckiego z dnia 28 lutego 1917 r.

2) Wszelkie przekroczenia przeciw postanowieniom szefa urzędu rozdziału węgla na Górnym Śląsku, powziętym w wykonaniu art. 2. ustawy niemieckiej z dnia 24 lutego 1917 r., podlegać będą karom, przewidzianym w artykule VII. rozporządzenia rządu niemieckiego z dnia 28 lutego 1917 r. Tym samym karom podlega ten, kto koalicyjnemu szefowi urzędu rozdziału węgla udziela wyjaśnień fałszywych albo niedostatecznych.

3) Do wykonania tego rozporządzenia upoważniony jest dyrektor departamentu spraw wewnętrznych międzysojuszniczej komisyi rządzącej.

Komendant francuski na Spiszu uzbraja Czechów.

Nowy Targ (PAT). Biuro prasowe Komitetu spisko-orawskiego donosi nam: Skutkiem wypadków, jakie od ubiegłej niedzieli zaszły na terenie plebiscytowym Spisza, **przemieniając go na front wojenny,** jeden z przedstawicieli podkomisyi sojuszniczej, hr. Duvonne, wydał rozporządzenie, zaprowadzające stałe straże bezpieczeństwa, złożone z wiejskich chłopaków, zaopatrzonych w broń, a poddane pod kierownictwo **polowych żandarmów czeskich. W ten sposób rozporządzenie hr. Duvonne pomnaża tylko siłę czeskich bojówek i stawia cały Spisz pod bronią.** Naturalna rzecz, że straże, kierowane przez czeskich żandarmów, będą używały **swojej władzy tylko przeciwko działaczom polskim.**

Winnym zamordowania Polaków na Spiszu jest por. francuski Tartar.

Nowy Targ (PAT). Biuro prasowe Komitetu spisko-orawskiego donosi nam: W miarę jak zeznania świadków zbrodni w Starej Wsi się mnożą, okazuje się jasno, że do krwawej tragedyi w Starej Wsi nie byłoby nigdy doszło, **gdyby posterunek francuski, znajdujący się pod kierownictwem por. Tartara, nie był zdemoralizowany przykładem swojego komendanta.** Por. Tartar ponosi w całej pełni winę, że **zwłoki czeskie, sprowadzone automobilem francuskim, wystawiono na widok publiczny i wyzyskiwano jako czynnik agitacyjny przeciwko Polakom,** jak również winny jest i tego, że widząc, na co się zanosi, **oddalił się ze Starej Wsi** do Jabłonki, pod pozorem zasięgnięcia instrukcyi i zabrał ze sobą żołnierzy francuskich ze Starej Wsi. Po powrocie z Jabłonki por. Tartar nie tylko nie starał się wpłynąć na załagodzenie sytuacyi, ale uważał się za wykonawcę rozkazów czeskich i **zmusił polskich działaczy do opuszczenia terenu plebiscytowego.** Opinia publiczna polska domaga się wobec tego pociągnięcia do surowej odpowiedzialności por. Tartara, którego o współwinę w dokonaniu zbrodni obwinia.

Znalezienie zwłok śp. prof. Wiśmierskiego.

Nowy Targ (PAT). Energiczne poszukiwania zwłok ś. p. prof. Wiśmierskiego zostały **uwieńczone pomyślnym rezultatem.** Wczoraj koło Sromowiec wydobyto zwłoki ś. p. prof. Wiśmierskiego z Dunajca. Na miejsce wypadku wyjechał por. Tartar w towarzystwie sędziów i lekarzy czeskich i polskich. **Zwłoki ś. p. Wiśmierskiego znaleziono tak straszliwie zmasakrowane, że śmierć musiała nastąpić przed wrzuceniem ich do wody.** Relacye świadka p. Karpińskiego, który utrzymuje, jakoby widział, że ś. p. Wiśmierski w wodzie oprzytomniał i próbował jeszcze pływać, okazały się zupełnie **mylne.** Ś. p. Wiśmierski **nie żył już, zanim go wrzucono do wody.** Szczególnie rany na głowie są bardzo ciężkie; **głowa przedstawia jedną bezkształtną bryłę,** oblepioną krwią. Sekcya zwłok nastąpi w najbliższych dniach, poczem odbędzie się pogrzeb. Termin pogrzebu jeszcze nie ustalony.

Wysadzenie w powietrze dwóch domów w Niedzicy

Nowy Targ (PAT). Według relacyi, otrzymanych wczoraj z Niedzicy, w nocy z soboty na niedzielę nieznani sprawcy **wysadzili w powietrze dwa domy w Niedzicy.** Jeden z tych domów zamieszkiwał tamtejszy rychtar z rodziną. Dotąd stwierdzono, że katastrofie uległ także jeden chłopiec, który **zginął w czasie wybuchu.** Sam rychtar jest ciężko ranny i jego córka jest ciężko ranna. **Niedzica jest główną twierdzą czeskich bojówek,** a jej mieszkańcy spowodowali znany **fakt zamordowania ś. p. Wiśmierskiego.**

Rząd czeski spełnia żądania zbolszewizowanych robotników.

Praga (PAT). Podniecenie wśród kół robotniczych z powodu zajścia w Ołomuńcu, gdzie pobito przywódcę komunistów Munę, rośnie z każdym dniem. **Do strajku przyłączył się obszar przemysłowy w Kładnie.** Socyaliści lewicowi wezwali rząd do **rozwiązania tych oddziałów legionistów, którzy są winni zajścia.** W istocie rząd rozporządził, że **90 procent legionistów, stacyonowanych w Ołomuńcu, będzie zdemobilizowanych,** 10 procent zostanie rozdzielonych pomiędzy inne pułki. W Ołomuńcu pojawiła się wczoraj deputacya robotników z Kładna, która przedstawiła komendzie następujące żądania: 1) **natychmiastowe zdemobilizowanie legionistów** i odesłanie ich do ojczyzny; 2) surowe śledztwo przeciwko winnym.

Kanclerz Rzeszy stwierdza, że koalicya niema zaufania do Niemców.

Wiedeń. (PAT. Radio) Biuro kor. donosi z Berlina: Kanclerz Rzeszy Fehrenbach rozwinął w swej mowie parlamentarnej program rządu w polityce zagranicznej. Zaznaczył on, że wszelkie stosunki Niemiec do zagranicy **opierają się na wersalskim traktacie pokojowym.** Ciężary, wynikające z tego traktatu, są wprawdzie niesłychanie wielkie, ale skoro Niemcy traktat pokojowy przyjęły, **musi rząd przyjąć także zobowiązanie jego wypełnienia,** o ile to jest możliwe. W szczególności muszą Niemcy **zgodzić się na zmniejszanie liczby swego wojska.** Jeżeli do tego czasu wszystkie postulaty traktatu nie mogły być wypełnione, to powód leży nie w złej woli Niemiec, lecz w innych okolicznościach, w pierwszej linii w zupełnym braku zaufania do Niemiec ze strony przeciwników. Naród niemiecki nie pragnie nic innego, jak tylko odbudować ojczyznę swoją w zupełnym spokoju. — Kanclerz wyraził nadzieję, że na konferencyi uda się wspólnym wysiłkiem znaleść odpowiednie drogi do osiągnięcia porozumienia w kwestyi odszkodowania. W polityce wewnętrznej będzie główną troską rządu odbudowa zniszczonej ojczyzny na podstawie republikańskiej formy rządu. Stoimy — oświadczył kanclerz — na stanowisku politycznego równouprawnienia wszystkich Niemców i odrzucamy wszelką próbę **utworzenia rządu klasowego lub prerogatyw klasowych.** Celem naszym jest polityka pojednawcza. Rząd będzie zwalczał każdą próbę przewrotu kierowanego przemocą.

Przed zakończeniem kampanii przeciw Turcyi

Wiedeń. (PAT) Radio. Biuro kor. donosi z Paryża według „New York Herald": Grecki attache wojskowy w Londynie oświadczył, iż kampania turecka będzie **bardzo krótkotrwałą**, gdyż po połączeniu się wojsk greckich dnia 26 czerwca z wojskami angielskimi przy Ismid rozporządza koalicya siłami, wystarczającemi do natychmiastowego **zgniecenia ruchu nacyonalistycznego.** „Daily Express" donosi z Konstantynopola, iż **zawieszenie broni z Kemalem paszą zostało przedłużone na dni sześć.**

Represye wobec prasy polskiej w okręgu mińskim.

Telegram własny „Gońca Krakowskiego".

Mińsk, 29 czerwca.

Rozpoczęły się represye prasy polskiej, stosowane przez cywilną cenzurę prewencyjną zarządu okręgu mińskiego. Cenzura wykreśla nawet recenzye teatralne, w których „Goniec Miński" poddaje słusznej krytyce działalność dyrektora teatru, Skąpskiego". Skąpski pozostaje mianowicie w osobistych stosunkach z cenzorem i referentem politycznym w okręgu zachorskim i otrzymuje subsydyum rządowe.

Prasa założyła protest przeciwko takiemu postępowaniu. Opinia publiczna domaga się interwencyi rządu, sejmu i prasy polskiej, a ponadto związku artystów i dyrektorów scen polskich.

Demonstracy polityczne przeciw Masarykowie.

Praga. (PAT) Czeskie „Słowo" donosi o zajściu w ciągu pierwszego dnia zlotu sokołów, które w tutejszych kołach politycznych wywołało przykre wrażenie, a mianowicie, kiedy dr Kramarz zjawił się w swojej loży na trybunie, grupa narodowych demokratów, wśród których znajdowało się kilku sokołów, zaczęła demonstracyjnie aplauzować dra Kramarza i krzyczeć: „Niech żyje dr Kramarz, nasz prezydent". Zajście to wywołało tem przykrzejsze wrażenie, że w tym momencie zjawił się w swojej loży **prezydent Masaryk ze swoją rodziną.**

Delegacya niemiecka w Spaa.

Nauen. (PAT. Radio) Na konferencyi w Spaa wezmą udział ze strony niemieckiej kanclerz Rzeszy, minister spraw zagranicznych i minister finansów.

106 tysięcy ton tonażu niemieckiego do Francyi.

Lyon (PAT). Radio. Przy rozdziale tonażu niemieckiego ma Francya otrzymać **106 tysięcy ton.**

Niemcy zwracają zrabowane działa francuskie.

Paryż (PAT). Radio. Stosownie do paragrafu 145 traktatu wersalskiego, rząd niemiecki zwróci **Francyi 36 starych dział,** które wojska niemieckie w roku 1870 uwiozły ze Strasburga.

Nowy gabinet portugalski.

Lyon (PAT). Radio. Z Lizbony donoszą, że nowy gabinet portugalski składa się z 5 demokratów, 2 członków partyi narodowej, 3 niezawisłych, jednego socyalisty. Prezydent ministrów, demokrata, objął także tekę ministerstwa skarbu. Tekę ministerstwa spraw zagranicznych objął Franciszek Koreja.

Wolna żegluga na Łabie od Pragi do Hamburga.

Nauen. (PAT) Radio. Międzynarodowa komisya Łaby ustaliła przy współudziale niemieckich francuskich, angielskich, belgijskich, włoskich i czecho-słowackich przedstawicieli rządu **podstawy dla wolnej żeglugi na Łabie od Pragi do Hamburga.**

Uchodźcy z Ukrainy w Krakowie

Od kilku dni przybywają do Krakowa grupki uciekinierów z miejscowości zajętych przez wojska bolszewickie na Ukrainie. Uchodźcy zostawili całe swoje mienie w rękach bolszewików, tak, że przybyli do Krakowa wprost bez pieniędzy i cierpią tu straszną nędzę. Wśród uchodźców znajduje się kilku słuchaczy uniwersytetu kijowskiego, którzy zgłosili się w Krakowie do państwowego urzędu pośrednictwa pracy, z prośbą o danie im jakiegoś zarobku przy robotach polnych. Wśród akademików przybyłych z Kijowa znajduje się kilku Rosyan, nie mówiących prawie nic po polsku. Możeby w Krakowie zawiązał się komitet, celem niesienia pomocy nieszczęśliwym zbiegom z Ukrainy.

Sezon operowy w Krakowie. Przedstawienie „Trubadura" Verdiego, otwierające obecny sezon Tow. Operowego zapowiada się bardzo interesująco ze względu na świetny zespół sił solowych. Poza gośćmi z opery warszawskiej pp. Mokrzycką i Gruszczyńskim główne role wykonają świetni nasi artyści, p. Aleksandra Szafrańska zaangażowana obecnie do opery miejskiej w Poznaniu jako pierwsza mezzosopranistka, która wykona rolę Azuceny, p. St. Tarnawski w partyi Fernanda i p. St. Romanowski jako hrabia Luna. — Mniejsze role wykonają p. Ada Zbigniewiczówna i Józef Osmecki.

Z szerokiego świata.

(m-m) **„PIĘKNA FERRONIERA" LEONARD DA VINCI W AMERYCE.** „New Jork Herald" donosi, że słynny obraz Leonarda da Vinci „Piękna Ferroniera" został sprzedany do Ameryki i umieszczony w muzeum Kansas City.

(l) **50.000 DOLARÓW ZA MILIONERA.** Tylko w Ameryce możliwym jest fakt, by, znany powszechnie milioner, właściciel wielu teatrów, zgubił się jak zwykły n. p. parasol. Opinia ubliczna od września ub. roku zaalarmowana jest zupełnym brakiem wiadomości o p. Ambrożym Small, aferzyście znanym ogólnie w Toronto. W dwa miesiące po tajemniczem zniknięciu owego milionera, przepadł również bez wieści długoletni sekretarz jego M. Noughty. Żona p. Small, przyzwyczajona do niespodzianych podróży swego męża, nie przejmowała się z początku zbytnio jego zniknięciem; obecnie jednakże zaniepokojona ofiarowuje nagrodę 50.000 dolarów temu, który odnajdzie jej małżonka w stanie żywym, zaś 15.000 dolarów temu, który poda jej ewentualnie szczegóły o śmierci zaginionego. Za sekretarza, jako za osobę mniej ważną, wyznaczona została nagroda tylko 5000 dolarów.

(m—m) **PRÓBY STWORZENIA CZESKIEJ MODY.** Z Pragi donoszą, że rząd czeski zorganizował zebranie fachowców, mające na celu stworzenie odrębnej praskiej mody, aby wyemancypować Czechy z pod wpływu Wiednia. Cały szereg mowców podnosił w swych enuncyacyach, że Czeszki nie umieją się ubierać modnie i elegancko. Jeżeli w Pradze spotyka się jakąś kobietę szykownie i ze smakiem ubraną, to napewno nie jest to Czeszka. Konkretnych wniosków nie postawiono żadnych i jak się zdaje czeskiej mody nie będzie.

(m-m) **PATRON KINEMATOGRAFÓW.** Właściciele rzymskich kinoteatrów zapragnęli mieć także swego patrona. Zwrócili się więc z prośbą do papieża, który oświadczył, że odtąd św. Jan Chrzciciel będzie patronem sztuki filmowej.

(l) **ZWYCIĘSTWA WOJENNE — A BUTY.** Działo się to w czasie najzacieklejszych walk między „białymi" a „czerwonymi" w dawnem państwie carów. „Czerwoni" opierali się zrazu niezbyt energicznie. Lecz oto, nagle, bohaterowie Trockiego nabrali odwagi, poczęli wykazywać niesłychaną dzielność. Biali generałowie byli tem dziwnie zaskoczeni, a ich koledzy czerwoni również dziwowali się temu niespodzianemu zjawisku. Ciekawość jednych zaspokoił dezerter z wrogiej armii, drugich szpieg. Oto ochotnicy biali otrzymali właśnie świeże wspaniałe buty angielskie, które wzbudziły szaloną zazdrość wśród czerwonych przeciwników i podnieciły ich zapał, dążących do odebrania tej nadzwyczajnej zdobyczy. I wówczas to komendant białych ochotników okazał zdolność wybitnego stratega. Cóż uczynił? — Oto skonfiskował piękne buty angielskie, którymi pysznili się jego żołnierze, a zapał wojenny przeciwnika ochłódł bezzwłocznie. — Wojna jest kwestyą nóg, mówił Napoleon; jak się okazuje dla kierownika psychologa jest ona również kwestya — butów.

(m-m) **KOPALNIE SREBRA W PRZYBRAMIE NA WYCZERPANIU.** Organ agraryuszów czeskich „Venkov" donosi, że wielkie kopalnie w Przybramie znajdują się w przededniu zamknięcia. Srebra wydobywa się obecnie znikome ilości. Także ołowiu, antymonu i miedzi jest coraz mniej. Kopalnie te już przed wojną były passywne. W czasie wojny dochody zwiększyły się nieco z powodu wydatnego podrożenia metali. Obecnie jednak znowu kopalnie przybramskie stały się przedsiębiorstwem deficytowem.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

SZTUKA	UCIECHA	WANDA	PROMIEN	ZACHĘTA	LUBICZ	OPIEKA
Od 23 czerwca 1920. OFIARA wspaniały dramat w 5 aktach z epilogiem. W głównej roli wystąpi znakomita artystka Henny Porten.	Od 30 czerwca 1920. Najwybitniejszy sportsmen świata Douglas Fairbanks w senzacyjnej 5-aktow. szampańsk. humorem zaprawnej komedyi Amerykańska arystokracya Nadto doskonała farsa z ALBERTEM PAULIGIEM.	Od 29 czerwca do 4 lipca FIDELIO senzacyjny dramat rosyjski konspiracyjny w 5 aktach. W głównej roli MADY CHRISTIANS.	Od 26—29 czerwca 1920. Mały rozbitek komedya amerykańska z prześliczną Mary Miles. PONADTO INNE OBRAZY	Od 30 czerwca 1920. Fern Andra znakomita artystka, słynna piękność w senzacyjnym dramacie w 5-ciu aktach Pod białą gwiazdą.	Od 27 czerwca 1920. Awantury miłosne (Przygody z ...) sztuka filmowa w 5 akt. Ponadto MAKS I WORECZEK komedya w 1 akcie z Linderem w gł. roli.	Od 29 czerwca do 1 lipca Piękna Małgosia nadzwyczaj zajmujący dramat w 4 aktach. W roli głównej Hella Moja. Ponadto komedya w 3 aktach p. t. PRZYJACIEL LEBEL. Cały dochód dla inwalidów

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.